36

# ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE
DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

*We SRODĘ d. 29 Września 1830 roku.*

I.

## WYIĄTKI z PAMIĘTNIKOW o KROLU JANIE III.

(z Owczesnego rękopismu.)(a)

Król Jan dopełniaiąc ślubu Bogu uczynionego w sercu swoiem, wyznaczył dzień 29 Lipca r. 1683 do położenia pierwszego kamienia, na fundamenta kościoła Kapucynom Warszawskim. — Przybył dnia rzeczonego z królową małżonką i z synami swoiemi, oraz przybyli Nuncyusz, biskup Wierzbowski z duchowieństwem wyższem i niższem.— Zjechali się ministrowie, hetmani, łącząc z ślubami Króla i swoie życzenia.— Mnóstwo państwa i ludu zapełniło ulicę Miodową.

O. Kommisarz podał N. Królowi napis, który bydź miał wytłoczony na kamieniu, w tych wyrazach »Christo Redemptori Joannes III, Polon. Rex et M. Dux Lit. Maria Casmira Regina consors 1683 anno Regni — Zmienił Król pierwsze słowa i wyryć rozkazał, Christo Triumphatori.» Ten kamień pobłogosławiony od Nuncyusza, sam Król własnemi rękami z pomocą synów swoich położył w przygotowanem na fundament mieyscu. Włożył na to dwa wielkie numizmata złote, każdy ważący po 20 czerwonych złotych. Na iednym było iego wyobrażenie, na drugim ślub uczyniony Bogu i rok. Wszyscy zaś począwszy od Królowey i synów królewskich, rzucali monety srebrną i złotą, według swoiego upodobania, w rzeczony fundament, który niezwłocznie obmurowano. Odczytane było potem pismo Nuncyusza papiezkiego zaświadczaiące akt założenia kamienia na wymurowanie kościoła z podpisem ręki iego i notaryusza apostolskiego Andrzeia Alexandra Groszkiewicza, a druga tegoż aktu kopia oddaną została do akt konsystorza Warszawskiego.— Tak rozpocząwszy dzieło od Boga i do Boga w końcu tegoż miesiąca Lipca, wyiechał Król z żoną i wielu senatorami i panami do Częstochowy, tam pokorne niosąc prośby i śluby do wielkiey Królowey Polski, polecaiąc iey opiece królestwo z ludem, zostawiwszy przy iey świętym ołtarzu upominki ślubne. Udał

(a) Niniejszy artykuł rozpoczęty był w przeszłym N. ze naszey Gazety. Bacząc iednakże na iego rozciągłość, woleliśmy go lepiey zachować do *Rozmaitości*, gdzie i nadal umieszczany będzie. Jest to piękny zabytek oyczystych dzieiów, dochowany w rękopiśmie przez iednego z Zakonników.

się do Krakowa gdzie także odwiedził z żoną swoią obraz Matki Boskiey na piasku i publicznie śluby swoie odnowił, mówiąc: »Jeżeli opieką Twoią Matko Boga moiego, będę zwycięzcą nieprzyiacioł Syna Twego i zdrów z rycerstwem moiem powrócę z wyprawy, kościół w stolicy królestwa Chrystusowi tryumfuiącemu wystawię i oddam synom Franciszka świętego, w skutek ślubu moiego.

Uczyniła podobnież i królowa oświadczenie w tym celu; że postara się wystawić kościół z klasztorem dla zakonnic S. Benedykta od ustawiczney adoracyi N. Sakramentu w Warszawie.

Dnia 10 Sierpnia udał się Król z synem swoim Jakóbem do kościoła Sgo Jerzego na zamku, a za Królem hetmani i regimentarze woyska, po odebranie błogosławieństwa na wyprawę woienną pod Wiedeń, które od arcy-biskupa Effezu Nuncyusza Pallaviciniego w imieniu papiezkiem odebrali.

Pokorny w sercu, i wierny w wyznaniu mocy Boga zastępów Jan III, przyspieszał wyprawę, w celu pewney nadziei, przysłużenia się Europie zagładą nieprzyiaciela chrześciiaństwa.

W sam przeto dzień Wniebowzięcia N. M Panny, ruszył z Krakowa pod opieką tey wielkiey Królowey Polskiey.

Z Gliwic podwóynym marszem zbliżył się król Jan pod Ołomuniec i uyrzał wyległe całe miasto na przybycie swoie. Wszystko z wyciągniętemi w niebo rękami witało monarchę.—Stanąwszy w Ołomuńcu, powitany od władz mieyscowych i duchowieństwa, gdziekolwiek się udał, iechał wśród błogosławieństw ludu; napisów, transparentów wszędzie było pełno.—Na facyacie kościoła OO. Jezuitów był wielki napis «Clamaverunt ad Dominum, qui illis suscitavit salvatore.—W innem mieyscu był napis: Joannes Tertius Rex Poloniarum, i z niego z którego było wyciągnięte te anagramma:

Sistor Vienna ex mala repolitur.

Podobneż przyięcia równie były wspaniałe w Brün. Szczęśliwie nakoniec stanęło woysko królewskie dnia 30 Sierpnia na graoicach wiedeńskich pod Olbromen z swoiem Królem.—Pospieszył sam Jan III do Julna dnia 3 Września w nadziei, że mosty i wszelkie inne potrzeby będą w pogotowiu,—ale z podziwieniem zastał wszystko przeciwnie — i samego woyska austryackiego, którego bydź miało 60,000 podłu umowy, nie było iak 24,000 pod xięciem Lotaryńskim. — Dnia 6 i 7 Września uczyniono przeprawę przez Dunay.—Dnia 8 złączyły się woyska bawarskie, polskie i cesarskie.—Późniey woyska saskie pod Jerzym III xiążęciem. — Rzeszy niemieckiey pod xięciem Waldem— Było zaś samych woysk polskich na placu do batalii 30000, oprócz będących na żołdzie austryackim, 4,000 pod xięciem Hieronimem Lubomierskim marszałkiem nadwornym—Było Bawarów 10000, Sasów 11000, Frankończyków 8 —Austryaków 10.—Ogułem 70,000 ludzi do boiu — Armia zaś turecka pod W. Wezyrem Kara-Mustafa, wynosiła do 300 tysięcy—Po przeprawie złożona była rada woienna, którey byli przytomnymi xiążę Lotaryńczyk, Karol, Elektor Saski, Xiążęta, i ienerałowie wszyscy woysk sprzymierzonych.—Tu iednozgodnie oddano dowodztwo Janowi III, któremu Lotaryńczyk religią, monarchią, lud

i siebie krótką ale dobitną mową oddał w opiekę. Powstał Król Polski z mieysca a wziąwszy krucyfix w lewą rękę, a prawą położywszy na sercu swoiem, wyrzekł te pamiętne słowa »W imie pana naszego Jezusa Chrystusa chce aż do wylania krwi walczyć barbarzynów i onych Mahometa. »Tu natychmiast wszyscy xiążęta wodzowie ienerałowie wykonali Mu przysięgę wierności—Dosiadł Król konia okazał się całemu sprzymierzonemu woysku,—które na znak podległości złożyło broń na ziemię a z niezmierną radością i wykrzykiem kilkokrotnem: Viv.. Król Polski—Vivat noster generalissimus! Dnia 11 całe woysko na mieyscu od Króla przeznaczonem stanęło po przechodzie nayprzykrzeyszym skał, wąwozów, winnic, schodów kamiennych, gdzie sam Król musiał iść piechotą i konia prowadzić. Po przybyciu na górę Kailemberg, z którey cały Wiedeń dał się widzieć, rozkazał Król wypuścić 3 race ogniste, które uyrzawszy dowódzca oblężonego Wiednia, ienerał Hr: Staremberg, wzaiemnie kazał dać ognia z armat po wszystkich wałach i dzwonić po wszystkich kościołach we dzwony. (*Tu następuie opis wyprawy.*)

Z powrotem powitany w Krakowie od Senatu polskiego, duchowieństwa i posłów zagranicznych odbierał powinszowanie od różnych dworów a między pierwszemi podziękowanie od Innocentego XI. Papieża, który w listach adressowanych do tego oswobodziciela Wiednia i chrześciaństwa daie mu tytuł protektora wiary Chrześciańskiey. Dzielił i Rzym swoią radość i uszanowanie swoiego władzcy oświadczone zwycięzcy wschodu.—Wystawił ogromnym swem kosztem tryumfalny Kolos w Capitolium.—Mowy, napisy publiczne w świątyniach Boskich, i nabożne dzięki, były to religii i wdzięczności Ianowi III. nayiaśnieysze dowody.

Mieszkała tu wówczas w Rzymie przyiąwszy wiarę S. Katolicką r. 1650. Krystyna Królowa Szwedzka, córka Gustawa Adolfa, który pod Lützen dnia 6 Listopada r. 1631; poległa, która także na seymie elekcyinym Michała Korybuta, życzyła sobie korony Polskiey, ta mówię usłyszawszy Jana III zwycięstwa, wyprawy Wiedeńskiey, pisała do tego monarchy z wynurzeniem swych życzeń, gdzie wieszczym niby duchem przemawia. »Nie zazdroszczę Waszey Królewskiey Mości, ani królestwa, ani skarbów, ani bogatych łupów, które Bóg dał otrzymać, zazdroszczę zaś, zazdroszczę tytułu wybawiciela chrześciiaństwa, zazdroszczę tey łaski, dla którey możecie się nazywać dawcą życia i wolności tak przyiaciołom iak nieprzyiaciołom; iak iednych albowiem tak i drugich życie i wolność W: K. Mość ubezpieczyłeś»—Dan w Rzymie 23 Padź. 1684.

Wznosiła się budowla kościoła XX Kapucynów w Warszawie z wszelką gruntownością architektury i gdyby nie poźnieysze zatargi zaszłe z architektami ze strony samychże Kapucynów, budowla rzeczona byłaby prędzey dokończona.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

---

## I.

## UBIORY W POLSZCZE.

*Ubiory i stróy mężczyzn i kobiet narodowy i przyięty. Jakich używano materyi? iakie nazwiska bielizny, sukien, ich ozdób, ubioru głowy, obuwia, iakich na suknie używano kolorów?*

Zobaczmy, iakie w różnych wiekach były mężczyzn ubiory. Jużeśmy wspomnieli naydawnieyszy ile nas dóyść mogło, stróy

polski, opisane różnice ubiorów każdego stanu, tu powie się ieszcze nieco w ogulności o sposobie odziewania się mężczyzn. W 1466 po ukończeniu woien krzyżackich wkradł się zbytek do Polski przy zakwitnieniu handlu, mówi *Sarnicki* — W drogim starożytności zabytku, w rękopiśmie poryckiey niegdyś, a teraz puławskiey biblioteki pod liczbą 1212, czyli w xiędze obrządków Erazma Ciołka biskupa Płockiego na pargaminie, arkuszowey, na 36 i 37 stronnicy iest wyobrażona koronacya Alexandra Iagielończyka, w niey te dostrzegamy stroie mężczyzn.

Przed Królem siedzącym na tronie wśród kościoła, stoią trzey giermkowie w purpurowych szatach krótkich, złotem bramowanych, niższa część odzieży w pasy tegoż koloru i białe, długie spadaiące włosy, łańcuch czyli plecionka złota na głowie, iak gdyby wieniec iaki tworzy, pałasz dzierżą w ręku. Na podstawach osobnych dway rycerze w zupełney zbroi, każdy z nich w iedney ręce buławę, w drugiey wspaniałą chorągiew, herbami Polski i Litwy ozdobną piastuie. Na krużganku wyższym umieszczona muzyka, przed ławkami w których znakomitsze niewiasty siedzą, stoią celnieysi urzędnicy. Za giermkami iest pulpit i księga, przed nią 2 osób; iedna z nich marszałek zapewne koronny z laską w ręku zwiastuie ludowi, że Król namaszczony. W zgromadzoney rzeczy widać rozmaitość farb i ubiorów; ten z hiszpańska niższą część stroiu ma w pasy, płaszcz krótki szaś z złotogłowu w kraty, u spodu którego szeroka i węższa listwa niebieska, z biretu spadaią na dół dwa wspaniałe strusie pióra białe. Wszyscy niemal maią nakryte głowy: ci w deliach, ci w opończach przepasani z kapiszonem na głowie, ci w różnego rodzaiu pokryciach. Z ogromną halabardą stoiący i drugi bez niey kilka kolorów maią w swey odzieży, półpantalonów i kamaszów iedney, pół drugiey farby. Wrzędzie odmalowany piesek biały z rodzaiu szpiców. Jeszcze ieden do wspomnienia ubiór prawdziwie narodowy z 58-y karty teyże księgi. Na żupanie fiałkowym, lamowym, zielony kontusz z długiemi zwieszonemi rękawami; ubiór ten krótki, pas bogaty, bót kolorowy, szabla u boku, biret na głowie i w tył spadaiące przepyszne dwa pióra strósie: pąsowe iedno, drugie białe.

*Rey* powiada: do konia pstra sukienka kusa, lub saian z dziewięciu bramów, druga z brameczką pięknie ustrzępiona, z koszulką listwami nadobnie upstrzoną; bieretek z feretkami a pióreczko za nim, łańcuszek z alsbańcikiem, a serdeczko na nim. W wieku XVI. za Zygmuntów dwóch mianowicie używali nasi złotych napierśników i złotemi haftkami spinali suknie; zaczęły się upowszechniać równie złote pasy i karabele. (O dawności ubiorów polskich Stanisław *Jaszowski* w Rozmaitościach Lwowskich.) — My Polacy do cudzoziemskich ubiorów zbytnie chciwi iesteśmy, powiada Górnicki. Aby 10 kroiów na tydzień wymyślił, dodaie Rey, tedy każdy chwalą. Będzie iedna (suknia czy szuba) z długim kołnierzem aż do pasa, druga co do kołnierza u niey nie będzie i na palec, druga z

długiemi rękawy a czasem i ze trzema, druga co iedno rękawiki do łokcia, druga aż do samey ziemi, druga za się mało niżey po pas.

Ostrogi na pół łokcia, drugie przy piętach żeie ledwo znać. Bo na owey choboty, co się w nich poślądek iako korzec widzi, co iedno od roboty wynidzie, ubrałby się dobrze pierwey szlachcic i z czeladzią. Zwiedzaiącym obce kraie iuż i w tenczas trafiło się, że z samemi tylko perfumowanemi rękawiczkami i pstremi kabatki do domu przyieżdżali. W czapeczkach starcy chodzili, żeby siwiznę zasłonili. (Górnicki) Nadto wiele farb łączyć w odzieży nagannem znaydowano: wzdy kiedyby kto sobie z czterech, albo z pięciu barw pospołu dał suknią uczynić, a ieśli ktemu i czapkie, i przyszedłby tu między nas, prawda żeby każdy sobie pomyślił, co to za gąska?« —Przyzwoitość ubioru tenże pisarz doradza, mówiąc, kto się w Włoszczyznie kocha: niechay zbytnie krótką sukienkę, saian przed sobą niezawarty zarzuci, a imie się co nayuczciwiey, co naystateczney chodzić.

W 1699 kontusze aksamitne, atłasowe z sukna francuzkiego lub falendyszu były noszone, to dawnym polskim, tureckim i czerkieskim stroiem, żupany złotem haftowano z jedwabnemi łapkami i kołnierzem przeszywane iedwabiem, robotą uzarską. Obuwie z safianu nayprzednieyszego zwanego Tekin, z czerwonego lub żółtego, tureckiego i wołoskiego, a szewcy niemieccy i francuzcy dostarczali wytworniey-szych bótów i trzewików, czarni zaś z czabanów czyli skór podolskich, ruskich i sławnych iuchtów: bielskich, słuckich, mińskich, kowalskich, litewskich i gdańskich; obuwie robili uzarskie; zagraniczne i proste.

Dawnieysi Polacy, mówi X. Kitowicz w rękopiśmie swoiem, na stróy codzienny używali z karmazynowego sukna żupanów, do których pod szyią przyszywano drobne guziczki srebrne lub pozłacane z małemi w końcu osadzonemi rubinkami, kontusze sukienne z dużemi 6 guzami w kształcie głogu, wielkości orzecha laskowego; te guzy bywały: srebrne, białe, szmelcowane i marcypanowe, albo pstro pozłacane z rubinkami małemi. Nie tak maiętni, zażywali tylko takich guzów z krwawników, roboty kolbuszewskiey i głogowskiey, których 6 kosztowało 2 tynfy, czyli 2 zł. 16 gr. Suknią od święta, był kontusz sukienny różowego koloru, żupan atłasowy karmazynowy bez guzików, albo żółty złotawego koloru. Kontusze i żupany bramowali Polacy sznurkiem iedwabnym takiegoż koloru iak żupan i kontusz, albo śrebrnym i złotym; w kontuszach nayświecey poszukiwano ciemnych kolorów. Mieszczanie pomnieyszych miasteczek nosili żupany łyczakowe żółtogorące; że ta materya podobna do atłasu robiła się z włókien konopnych, dla tego mieszczan *łyczakami* nazywano, a szlachtę od koloru żupanu *karmazynami*.

Potem nastały kontusze aksamitne, atłasem podbiiane, do żupanów bławatnych; daley znowu kontusze sukienne, drugiem suknem takiego koloru iak żupan podszyte. Późniey kontusze bez podszewki sukienney koloru pieprzowego, z aksamitnym zielonym żupanem.

Znowu kontusze i żupany z iednakowego sukna poiawiły się z grubym sznurem złotym lub srebrnym, z plecionkami takiemiż, nakoniec z brzegami koło kontusza suto haftowanemi, z wycinanemi wząbki albo w łuszczkę rybią brzegami, iedwabiem koloru takiego iak żupan obdzierzganemi. Nie długo trwała ta moda; zarzucono hafty, dzierzgania, galony, taśmy i sznurki, które dawano do kontusza i żupana sukiennego, a nastały gładkie bez wszelakich potrzeb, lecz rękawy u kontusza i poły podszyte kitayką, gredyturem lub atłasem różowym, choć przy sukiennym żupanie. Kiedy swierzchnia suknia miała zaszyte rękawy zwała się *czechmanem* i wtenczas musiała bydź podszytą suknem takiem, z iakiego był żupan. Gdy suknia zwierzchnia miała rękawy z wylotami, zwała się *kontuszem*, chociaż podszyta iak pierwsza. Na żupany bławatne modnisie przywdziewali kaftany krótkie, za pas nieco występuiące, z takiey materyi iak żupan, to było i dla tego, żeby się żupan na podbródku, którego nie zakrywał nigdy kontusz, nie usmolił, i dla okazania dostatków. Były czekmany zapinane na guziczki drobne szmuklerskiey roboty aż do samey szyi, sukienne, z wązkim wykładanym kołnierzem aksamitnym; lecz mało ich używano, chcąc popisywać się i zdobrym żupanem.

Jakąkolwiek modę wymyślili Panowie, wnet uyrzeli ią na szlachcie, a zawsze iednak różnić się od niey chcieli. Kazał pan obsadzić swóy kontusz perłami do koła, i szlachcic choćby mu przyszło żonę i córki poobdzierać z pereł, musiał także po pańsku wyszamerować kontusz, alko przynaymniey ze srebra narobić guziczków perłom podobnych. Przypiął pan do kontusza iaką bogatą z drogich kamieni i dyamentów *konchę*, syn szlachcica maiętnego na matce, siostrach, ciotkach, stryienkach wytargował zausznice, manele, pierścionki, z których sobie podobną w kształcie, choć nie w szacunku zrobił. Piotr Sapieha Woiewoda Smoleński, którego ta *emulacya* naybardziey mierziła, rozmyślaiąc iakby się wystroić, tak żeby go z szlachty żaden nie naśladował, kazał dla siebie zrobić multanowy biały czechman błękitnym aksamitem podbity, i przyszyć gwiazdę orderową do niego. Udała mu się na pierwszych sądach w Poznaniu wyśmienicie ta sztuka, on sam ieden w czechmanie multanowym paradował: lecz przyiechawszy na drugie sądy, niemal wszystkich obywateli woiewództwa poznańskiego w czechmanach multanowych, choć nie zupełnie aksamitem podbitych, przynaymniey obłożonych nim zastał. Jeszcze się bardziey zadziwił, kiedy tego roku w Warszawie pełno multanowych czechmanów obaczył. Darował swóy kucharzowi i natychmiast czechmany multanowe z panów, na kuchtów, masztalerzów i podstarościch poprzechodziły.

Na początku panowania Augusta III, mało ieszcze było panów używaiących stroiu zagranicznego, wyiąwszy Czartoryskich, Lubomirskiego woiewodę krakowskiego i kilku innych, którzy za Augusta II. przestroili się w niemiecką suknię. Podczas koronacyi August III. i wszyscy panowie polscy, żadnego nie wyłączaiąc, byli w polskiey sukni. Gdy Król potem wrócił się do swego stroiu rodowitego i panowie wrócili się do niemczyz-

ny, nie tylko ci, którzy przedtem w niey chodzili, ale i inni coraz gęściey, tak że ku końcowi panowania tego monarchy, ledwie dziesiąta część senatorów i urzędników koronnych została przy odzieży polskiey, nareście połowa narodu okryła się tą szatą i na wszystkich zjazdach publicznych prezentowały się razem dwa narody: ieden polski, drugi niemiecki. Młodzież powracaiąca z zagranicy upatrywała dla siebie w cudzoziemskim stroiu dystynkcyą iakąś, chociaż nie w iedney kompanii, mianowicie na seymikach, tym polskim Niemcom fałdów przetrzepano, iedynie z przyczyny stroiu, na który krzywo patrzyli długo stronnicy polskiey sukni. Takowe przypadki chwilowe nie truły przecież smaku paniczów do Niemczyzny, gdy znowu za to w nagrodę białey płci względy odbierali. Jeżeli się do iakiey damy znalazło dwóch konkurentów równego maiątku i talentów, a było w mocy damy obierać sobie męża, bez wątpienia obrała Niemca, a Polaka odprawiła. Jeżeli rodzice lub opiekunowie go obierali, byli za Polakiem, panna płakała i to mu położono za warunek, aby się przebrał po niemiecku. Dwie przyczyny miała płeć piękna do wstrętu ku polskiey odzieży: 1o że chodzący po polsku, niewypolerowani za granicą w te umizgi łechcące niewiasty, które modnisie za naywiększą grzeczność obyczaiów do kraiu przywieźli, zachowali maniery dawnym sarmatyzmem trącące. 2o Że kto się nosił po polsku, musiał utrzymywać wąsy, nie mogąc ich golić bez wystrychnienia się na dudka. Nic zaś nie odrażało płeć iak wąsy, zwłaszcza gdy miały podostatkiem w stroiu cudzoziemskim gachów bez wąsów, a do tego iak niewiasty wypudrowanych, wyfryzowanych, wygorsowanych, wypiżmowanych. Mimo tego powszechnego upodobania znaydowały się wszakże i takie, które za iakąś waleczność poczytały sobie oddać rękę Polakowi, ale takich było nie wiele.

Kontusz, żupan, pas, spodnie, bóty i czapka, całym ubiorem publicznym były Polaka szlachcica i mieszczanina. Kontusze zimowe podszywano lekkiem iakiem futrem: gronostaiami, popielicami, królikami, pupkami susłami, kunami i sobolami, albo przynaymniey lamowano niemi, co iuż poświadcza Konnor 1696 roku. Szlachcic przypasywał kontusz pasem, a mieszczanin opasywał się po żupanie, kontusz na ramionach tylko zawieszał sznurem grubym, iedwabnym, z złotem lub srebrnym, z kutasami na końcach pod szyią zawiązanemi. Ten kontusz z tyłu wydawał się na kształt paludamenta. Mieszczanin podobnie ubrany miał w ręku laskę czyli trzcinę grubą, od ziemi do pasa wysoką i krótką skówką mosiężną u dołu okowaną, na wierzchnim zaś iey końcu gałka srebrna lub kokosowa z srebrną obrączką, pod którą gałką przeciągnięta była przez trzcinę antabka srebrna lub mosiężna, u antabki wisiał sznur albo taśma iedwabna z katasami takiemiż, srebrem lub złotem przerabiana, srebrna lub złota przez się: takowa taśma lub sznur zwał się temblakiem. Trzcina była podporą, ozdobą i orężem dla mieszczan, gdyż przy szabli nie godziło się im chodzić, wyiąwszy krakowskich mieszczan i magistrat poznański, wileński, (tudzież warszawski) wedle służących im przywileiów. Szlachcic gdy wychodził z domu przypasywał szablę do boku, brał w rękę obuch, stosownie

do odmian w kształcie swoim, nazywany ieszcze nadziakiem i czekmanem.

Naydawnieyszą za Augusta III. modą był kontusz i żupan długi do samey niemal ziemi, w plecach wązko przykroiony, od pasa do dołu fałdzisty, z przodu opięty, kołnierzyk niziutki u żupana i kontusza. Od szyi do pasa z pod kontusza dawał się widzieć żupan, rękawy obu sukien wązkie, wyloty u kontusza od pachy do łokcia otwarte, któremi widać żupan, poły niezałożyste, brzegami ledwie się dosięgaią, a zatem i spodnie do takowego ubioru porządne zawsze bydź powinny. Póki suknie długie były w modzie i czupryna długa bywała, z przodu i z tyłu wszędzie równa, okrągła, rzęsista, pół czoła i pół ucha zaymuiąca, z pod którey cały kark wyglądał. Około 15 roku tego panowania, zaczęła ustawać ta moda i we 2 lata zupełnie ustała, iako na błoto niewygodna; wtenczas albowiem sami tylko wielcy panowie i posłowie podczas seymu karetami ieździli, inni chodzili piechotą. Zjawił się przeciwny zupełnie obyczay. Kontusz i żupan ledwie krył kolano, króy od kołnierza do pasa buchasty, kołnierz wykładany wysoki, zachodzący na kark niemal cały, rękawy długie do palców, fałduiące się na ręku, szerokie iak wory z wylotami niewielkiemi, ledwo znak żupana ukazuiącemi, często do góry od ręki, aby iey nie kryły całkiem, pomykania wymagaiące. Od pasa do dołu żadnego fałdu ani z przodu, ani z tyłu, poły na przodzie zakładały się aż pod same pachy; spodni wielkich i buchastych zawsze używano, do połowy cholew opuszczonych. Czupryna ledwo na samym wierzchu głowy świeciła się. Pasy iak naydłuższe i nayszersze, guzy ułożone z nich na przedzie ogromne, końce pasa z tyłu. Modę tę *czerkieską* nazwaną poważnieysi miarkowali zachowuiąc nieco z pierwszey i drugiey, żadney nie trzymaiąc się na oślep. Woiewoda Wołyński Potocki, sędziwy, nie odstępował dawnego obyczaiu, który był za Agusta II. nie używał pasa, obciskaiąc się samemi tylko od szabli paskami. Trzecia moda nastąpiła ostatnich lat Augusta III. wcale przystoyna, ani zbyt kusa, ani zbyt długa, króy niezbyt opięty, ani nadto fałdzisty, rękawy gładkie sudanne, wyłogi na przodzie u kontusza obłożne, wyloty u rękawów takież, dosyć żupana wystawiaiące na widok, który że się brulził w tych otworach, wymyślono blasgiery, to iest łaty z takieyże materyi, przyszyte na przodzie. Nastały koszule z kołnierzem wązko na kołnierz żupana wykładanym, takież kołnierzyki u rękawów koszuli na wierzch żupana wywinane, z spinkami metalowemi, a u możnych perłowemi albo dyamentowemi zapinane. Rękawy kontuszowe rzadko kiedy zawdziewano na ręce, ale ie zakładano na plecy. Żupany aż do tego czasu były u koroniarzyków całkowite z iedney materyi z tyłu i na przodkach; Litwini tył robili z płótna, choćby do naybogatszego żupana.

---

*Sprostowanie:*— W zeszytym Nrze *Rozmaitości* w kolumnie 7, szpalcie 2, wierszu 1, godzin czytay *tygodni.*